Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABCD | Poznań, czwartek 16 lutego 1950 r. | Nr 46 (1785)

DZIŚ w numerze:

Dr J. Dunin Michałowski
Miłość heroiczna — Caritas

*

Dziewczęta w kombinezonach traktorzystek

*

Polska Ludowa swoim artystom i twórcom

Pozdrowienia ZMP-owców dla młodzieży VIETNAMU

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny ZMP wystosował do obradującego pierwszego narodowego kongresu Związku Młodzieży Vietnamskiej depeszę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu młodego pokolenia Polski Ludowej, Związek Młodzieży Polskiej przesyła gorące pozdrowienia pierwszemu narodowemu kongresowi Związku Młodzieży Vietnamskiej i całej demokratycznej młodzieży Vietnamu.

Młodzież polska z radością śledzi wspaniałe zwycięstwa ludu Vietnamu nad siłami agresji kolonialnej i z całego serca popiera decyzję swego ludowego rządu, który uznał oficjalnie rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu. Młodzież polska rozumie wielkie znaczenie walki ludu vietnamskiego dla sprawy pokoju światowego.

Życzymy Wam gorąco, aby Wasz pierwszy kongres doprowadził do całkowitego zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił młodzieży Waszego kraju w tym wielkim boju i zapewniamy Was, że młodzież polska, ramię w ramię z demokratyczną młodzieżą całego świata, jest razem z Wami w słusznej walce o wolność ludu Vietnamu, bo jest to wspólną sprawą wszystkich sił pokoju i postępu na świecie."

Polska Ludowa zwiększa opiekę nad człowiekiem

O 12,6 miliarda zł

podwyższył Rząd R. P. budżet

na ochronę zdrowia i cele socjalne

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i budżetu na kolejnym posiedzeniu przedyskutowała zagadnienia budżetowe Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa Zdrowia.

Wydatki na ochronę zdrowia i cele socjalne, nie licząc wzrostu sum na te same cele w budżetach samorządu i zakładów ubezpieczeń wzrosły w stosunku do roku 1949 o 12,6 miliarda zł.

Jak oświadczył referent poseł Moskwa (SD), w odróżnieniu od okresu przedwojennego, kiedy Min. Pracy i Opieki Społecznej było instytucją dobroczynną, obecnie jest to resort opieki nad człowiekiem, jako jednostką produktywną.

Kredyty na przywracanie zdolności do pracy podopiecznym wzrosły o 50 proc. w porównaniu z r. ub. sumy przeznaczone na ochronę, bezpieczeństwo i higienę pracy podniesiono o 132 proc.

W budżecie Ministerstwa Zdrowia na szczególną uwagę zasługuje wzrost wydatków na oświatę. Wiąże się to z olbrzymim brakiem kadr służby zdrowia po wojnie. Przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej i organizacji ośrodków zdrowia — jeden lekarz powinien przypadać na tysiąc mieszkańców, jak to się dzieje np. w Związku Radzieckim. Stan obecny w Polsce osiąga zaledwie poziom przedwojenny (jeden z najniższych w Europie). **Pod koniec 1955 r. będziemy mieli jednego lekarza na 1500 osób.**

O rozmiarach szkolenia kadr służby zdrowia świadczy, że liczba studentów na wydziałach lekarskich wzrosła z niespełna 4 tys. w roku 1937/8, do z górą 12 tys. studentów w r. 1949/50. Ministerstwo Zdrowia zamierza przystąpić do szkolenia wysoko-kwalifikowanych felczerów.

Zadanie przynoszenia lekarzy do ośrodków pozbawionych opieki lekarskiej jest stopniowo wykonywane, z uwzględnieniem przede wszystkim potrzeb okręgów przemysłowych.

W dyskusji nad budżetami obu resortów wzięli udział pos. pos.: Żukowski, Jasiuk i Rapaczyński (PZPR), Chadaj, Kurpiewski, Rataj, Wycech i Paszkiewicz (ZSL), Arczyński, Strzałkowski, Czechowicz i Szałkowski (SD) oraz Sadłowski (bezpartyjny). Pos. Chadaj apelował o zwiększenie ilości ruchomych ambulatorów oraz o szybsze przenoszenie lekarzy z ośrodków wielkomiejskich na wieś. Pos. Rataj domagał się lepszej opieki obu resortów nad okolicami, w których najliczniej tworzą się spółdzielnie produkcyjne. Pos. Wycech zwrócił uwagę na nadmiar biurokratycznych formalności w uzdrowiskach.

Odpowiedzi i wyjaśnień udzielali: min. Michejda i min. Rusinek oraz wicemin. Kurowski. Min. Michejda poinformował m. in., że prowadzona jest akcja „rozładowania" szpitali i kierowania chorych, których stan nie wymaga stałej opieki lekarskiej — do uzdrowisk.

Wyjaśniając sprawę zapasu leków, pozostających poza zasięgiem społecznych instytucji służby zdrowia, Minister stwierdził, że znaczna część lekarstw przydzielana była zrzeszeniu „Caritas". Ministerstwo Zdrowia nie miało niestety dostępu do tych lekarstw, a obecnie okazało się, że część leków została zużytkowana w sposób niecelowy, lub wprost „przeciekła" na wolny rynek.

Minister Zdrowia zapewnił, że przerosty biurokratyczne w uzdrowiskach są energicznie likwidowane.

Przewodniczący komisji, pos. Popiel (PZPR), zamykając dyskusję zaznaczył, że Polska Ludowa ma poważne sukcesy na odcinku ochrony zdrowia, jak: spadek zachorowań, profilaktykę dentystyczną w szkołach, lecznictwo studentów, pogłębianie szkolenia pracowników służby zdrowia itp. Nie mniej wysiłki Min. Zdrowia w kierunku usuwania istniejących jeszcze niedociągnięć powinny się wzmagać.

Rozpatrując zgłoszone wnioski budżetowe, komisja m. in. ustosunkowała się pozytywnie do wniosku sejmowej Komisji Zdrowia o podwyższenie kredytów na leczenie uzdrowiskowe chłopów.

Księża - patrioci w służbie Polski Ludowej

Ksiądz dziekan EDMUND KONARSKI odznaczony Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski

W dniu wczorajszym w Złotej Sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu odbyło się posiedzenie prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w czasie którego odznaczono Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski księdza dziekana Edmunda Konarskiego z dekanatu witkowskiego.

W uroczystym posiedzeniu brali udział obok członków prezydium WRN także wojewoda Brzeziński oraz naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Zebranie zagaiła przewodnicząca WRN ob. Hetmańska, podkreślając, że ksiądz dziekan Konarski przez pół wieku pracował społecznie dla dobra Polski. Brał także udział w ostatnich konferencjach poświęconych uzdrowieniu działalności zrzeszenia „Caritas", potępiając nadużycia dokonane w „Caritas".

Wojewoda Brzeziński w krótkim przemówieniu omówił dążenie Rządu, zmierzającego do uregulowania stosunków między Kościołem i Państwem oraz podkreślił nieprzychylne w tej sprawie stanowisko części hierarchii kościelnej, która kieruje się świecką polityką Watykanu, a nie dobrem Narodu i Kościoła. Wojewoda powiedział także, że znaczna część duchowieństwa polskiego stanęła na gruncie współpracy między Kościołem i Państwem. Do takich księży należy m. in. ksiądz dziekan Konarski.

Dekoracji Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) dokonała przewodnicząca WRN ob. Hetmańska, życząc księdzu dziekanowi dużo sił i zdrowia w pracy dla Polski Ludowej. Wojewoda wręczył odznaczonemu legitymację orderu.

Ksiądz dziekan wzruszony do głębi w następujących słowach podziękował za zaszczytne odznaczenie:

Dziękuję Przewodniczącej WRN i ob. Wojewodzie. Jestem do głębi wzruszony i zaznaczyć muszę, że faktycznie nie zasłużyłem na tak wysokie odznaczenie. Oświadczam, iż starać się będę ze wszystkich sił, by stać się godnym tego odznaczenia, które teraz otrzymałem i dążyć zawsze będę do tego, by jak najprędzej zapanowała zgoda między Kościołem, Episkopatem i Rządem Polskim. Zawsze do tej zgody dążyłem i zawsze tę dążenia popierałem i samo przez się rozumie, iż każdy obywatel winien dążyć do tej zgody, która jedynie buduje. I nadal dokładać będę wszystkich sił, by zgodę tę osiągnąć.

Serdeczne Bóg zapłać za to wielkie odznaczenie.

Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski przyznał księdzu dziekanowi Konarskiemu, najstarszemu kapłanowi Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, za zasługi dokonane na polu działalności społecznej, charytatywnej w okresie jego 56-letniej pracy duszpasterskiej oraz za zasługi poniesione w odbudowie Polski Ludowej.

Po uroczystej dekoracji odbyła się serdeczna rozmowa między wojewodą, członkami prezydium a odznaczonym księdzem patriotą. Ksiądz Konarski opowiadał o swojej działalności i życiu. Podkreślił przywiązanie parafian szemborowskich do swojej osoby. W parafii tej pracuje już 50 lat i wychował tam trzy pokolenia. Mimo swych 80 lat życia, ksiądz Konarski czuje się młodo i jak sam mówił, ma jeszcze dość sił, by pomagać w odbudowie Polski.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nieudane próby

podkopania działalności „Caritas"

WARSZAWA (PAP). Jak wiadomo, masy wierzących i ogromna większość duchowieństwa poparły inicjatywę uzdrowienia stosunków w „Caritas", wielka liczba księży i świeckich działaczy katolickich zgłosiła swój czynny udział do pracy w oczyszczonej z nieprawości instytucji dobroczynnej.

Nie bacząc na to, kierownicze koła Episkopatu nie tylko nie odgrodziły się od nadużyć w „Caritas", lecz usiłowały przeciwdziałać akcji naprawiającej dotychczasowe zło. Wsteczna część hierarchii posunęła się tak daleko, że próbowała narzucić księżom odczytanie oświadczenia, w którym dotychczasową działalność „Caritas" uzasadnia się, „wolą ofiarodawców" (dosłownie), przede wszystkim „episkopatu amerykańskiego" i jego politycznych sprzymierzeńców. Obecnie, gdy „Caritas" przestała być narzędziem politycznym wrogich Polsce ośrodków, oświadczenie kierowniczych kół Episkopatu orzeka likwidację dobroczynnej instytucji społecznej.

To nieobliczalne wystąpienie zakończyło się fiaskiem. Tylko część polityków w sutannach nadużyła ambony dla wystąpień, nie mających nic wspólnego z religią. Zdecydowana większość księży w kraju nie zgodziła się na odczytanie tego niesłychanego oświadczenia.

Oburzające represje

przeciw patriotycznemu duchowieństwu

WARSZAWA (PAP). Na masowe zgłaszanie się patriotycznego duchowieństwa do pracy w „Caritas" — w celu uporządkowania gospodarki i dalszego prowadzenia tej instytucji dobroczynnej — niektórzy reakcyjni biskupi odpowiedzieli represjami wobec księży. I tak np. biskup Kowalski z Pelplina, nie licząc się z wolnością sumienia duchowieństwa i łamiąc prawo, które wolność sumienia ochrania, rozpoczął wręcz awanturnicze kroki przeciw kilku spośród księży-patriotów, którzy, przyjmując udział w zarządach „Caritas" chcą nieść pomoc potrzebującym.

Nie mogąc wystąpić przeciw wszystkim księżom w swojej diecezji, którzy poparli czynnie akcję Rządu w sprawie „Caritas", biskup Kowalski zdjął z probostwa ks. Ignacego Chmurzyńskiego i przeniósł go na niższe stanowisko, a ks. dziekana Br. Jagłę zabrał z dekanatu do swojej siedziby w Pelplinie — jak się wyraził — „na leczenie".

Ta bezprawna represja wobec ks. Chmurzyńskiego poruszyła do głębi parafian, wśród których proboszcz cieszył się ogromnym szacunkiem.

Postępowanie biskupa Kowalskiego, które narusza dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, wywołało ogólne oburzenie wśród księży i wiernych diecezji chełmińskiej.

Powszechne Domy Towarowe rozszerzą asortyment towarowy

i usprawnią obsługę klientów

WARSZAWA (PAP). Rok 1950 przyniesie dalszy poważny rozwój Powszechnych Domów Towarowych, zarówno pod względem liczby obiektów, jak i dokonywanych obrotów oraz rozszerzenia asortymentu towarowego i udoskonalenia metod obsługi klientów.

— Plan obrotów w roku 1949 znacznie przekroczyliśmy — powiedział naczelny dyrektor Powszechnych Domów Towarowych, Stanisław Kowalewski, w rozmowie z redaktorem gospodarczym PAP

Przekroczenie planu było przede wszystkim wynikiem szybko wzrastającej stopy życiowej ludności pracującej, wzrostu produkcji przemysłowej, jak również coraz większego zaufania do uspołecznionego handlu, od którego konsument oczekuje towarów dobrej jakości, po odpowiedniej cenie, oraz rzetelnej obsługi.

Na rok bieżący zaplanowaliśmy wzrost globalnych obrotów o ok. 60 proc., zakładając dalsze podnoszenie się stopy życiowej mas pracujących i dalszy wzrost zaufania do jakości towarów i sprawności obsługi w PDT.

Mamy obecnie w całym kraju 86 PDT, a plan nasz tegoroczny przewiduje uruchomienie 12 nowych obiektów.

Nowe PDT powstaną m. in. w Chojnicach, Lubaniu Śl., Dzierżoniowie, Kłodzku, Kaliszu, Białymstoku, Piotrkowie i Gdańsku-Wrzeszczu. Poważnie rozszerzony zostanie PDT w Bydgoszczy.

Usprawnienie sprzedaży uzyskamy niewątpliwie przede wszystkim przez intensywne szkolenie kadr sprzedawców.

Oprócz znanych już z masowej sprzedaży w Domach Towarowych — artykułów importowanych z Czechosłowacji i z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, **wkrótce pojawi się większa ilość towarów węgierskich.** Węgry mają nam dostarczyć m. in. doskonałych termosów, różnych artykułów aluminiowych, sprzętu sportowego itp. Ze Związku Radzieckiego otrzymać mamy w najbliższym czasie trzy gatunki doskonałych fotoaparatów „Fed".

Na pytanie, jakie przewiduje się środki, by uniemożliwić wykupywanie przez spekulantów wartościowych importowanych towarów, naczelny dyrektor PDT odpowiedział:

— Oczywiście — nie można w żadnym razie dopuścić do tego, by cenne artykuły wykupywali spekulanci. Najlepszym środkiem zaradczym jest **udostępnienie tych artykułów członkom związków zawodowych drogą ewentualnej sprzedaży ratalnej, opartej na odpowiednio uproszczonym i usprawnionym systemie.** Chodzi tu przede wszystkim o takie artykuły, jak odbiorniki radiowe, maszyny do szycia i pisania, rowery itp. Może to dotyczyć nawet aparatów fotograficznych wysokiej klasy w tych wypadkach, kiedy służą one jako narzędzie pracy (np. dla fotoreporterów).

Do usprawnienia systemu sprzedaży ratalnej Powszechne Domy Towarowe przywiązują dużą wagę — zakończył dyr. Kowalewski.

PEKIN i SZANGHAJ nawiążą łączność telewizyjną z MOSKWĄ

W Pekinie zakończyły się obrady ogólno-krajowej konferencji pracowników telekomunikacyjnych. Uczestnicy obrad postanowili zainstalować w rb. urządzenia telewizyjne dla komunikacji między Pekinem, Szanghajem i Moskwą.

W roku 1950 — jak przewiduje przyjęty w toku obrad plan prac — ustawionych będzie około 90.000 słupów telegraficznych, założonych zostanie około 12.000 km drutów miedzianych, a 3.600 km drutów będzie naprawionych. W Pekinie rozpocznie się budowę stacji nadawczej dla komunikacji międzynarodowej. Istniejące radiostacje ulegną naprawie i rozbudowie. Prace te będą ukończone najdalej do lipca br., ze względu na ich doniosłe znaczenie dla komunikacji morskiej i rzecznej.

* * *

W tych dniach nawiązana została komunikacja radiotelegraficzna między Pekinem i Budapesztem. Już uprzednio czynna była łączność radiotelegraficzna z Moskwą. Wznowiony został ponadto ruch telegraficzny między Pekinem i kilkudziesięciu miastami Chińskiej Republiki Ludowej. Urzędy pocztowe w całym kraju przystąpiły już do przyjmowania i odbierania listów lotniczych z zagranicy. Poczta lotnicza wysyłana jest via Kanton i Hongkong.

Kobiety zielonogórskie podjęły długoterminowe współzawodnictwo

W Lubuskiej Wytwórni Win w Zielonej Górze odbyło się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem ob. **Stanisławy Raneckiej** zebranie tamtejszego Koła Ligi Kobiet, na którym omawiano przygotowania do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Zagadnienie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy omówiła delegatka Zarządu Powiatowego L. K. ob. **Fedorowicz.** Zebrane pracowniczki zakładu zobowiązały się wykonać **bazę akordową w 105 proc.**

Poza tym 90 procent współzawodniczących kobiet przystąpiło do długoterminowego współzawodnictwa pracy.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, dwie spośród pracowniczek fizycznych wytwórni, a mianowicie ob. ob. **Ludwika Antkowiak i Józefa Łączyńska przyjęły wezwanie Markiewki — zobowiązując się do wykonania 130 proc. normy w ciągu trzech najbliższych miesięcy pracy.**

Inne zobowiązania przewidują poprawienie i zwiększenie produkcji przy jednoczesnym zwiększeniu oszczędności. **(sb)**

Usunięcie niedociągnięć i zlikwidowanie wrogów

naczelnym zadaniem Komunistycznej Partii Bułgarii

Referat sekretarza KC KPB Wyłko Czerwenkowa

SOFIA (PAP). Dziennik „Rabotniczesko Dielo" ogłosił referat sekretarza KC Komunistycznej Partii Bułgarii — Wyłko Czerwenkowa, wygłoszony na styczniowym plenum KC KPB pt. „O głównych naukach, wypływających z ujawnienia bandy Trajczo Kostowa i z walki o jej rozgromienie, o niedociągnięciach w pracy partyjnej i o naszych zadaniach".

W referacie swym Czerwenkow oświadczył, że ujawnienie i rozgromienie szpiegowskiej grupy Trajczo Kostowa jest wielkim sukcesem partii komunistycznej i narodu bułgarskiego.

Nie ulega wątpliwości, że **rozgromienie bandy Trajczo Kostowa świadczy o sile naszej demokracji ludowej, o sile partii komunistycznej.**

Mówca stwierdza, że były ostrzegawcze znaki i alarmujące sygnały co do Trajczo Kostowa. Ale przez długi czas nie brano ich pod uwagę. Należy przyznać, że po 9 września 1944 roku przez długi jeszcze czas istniało wśród nas i ciążyło na całej naszej działalności praktycznej wyobrażenie o specyficznej, samoistnej niemalże drodze rozwoju naszego kraju, która pierwszego pięknego dnia doprowadzi nas do socjalizmu.

Apele nasze wzywające do czujności, do walki przeciwko wrogom nie mogły być w dostatecznym stopniu i zawsze skuteczne, gdyż za wroga uważaliśmy jedynie tego, kto jawnie w danej chwili podnosił przeciwko nam rękę. Wroga szukaliśmy przede wszystkim poza partią.

Musimy przyznać — mówi dalej Czerwenkow — że istniały i wciąż jeszcze istnieją poważne braki w wychowywaniu kadr, co stwarzało, rzecz oczywista, pomyślną atmosferę dla działalności dobrze zamaskowanych wrogów.

Musimy przede wszystkim stwierdzić, że w ciągu długiego czasu wykazywano brak zdecydowania w dziedzinie wysuwania nowych ludzi na kierownicze stanowiska w Partii i w Państwie, nowych kadr z szeregów klasy robotniczej.

Wniosek winien być następujący: zdecydowana reorganizacja i usprawnienie pracy na odcinku kadr w partii, w Komitecie Centralnym.

Czerwenkow omówił następnie zadania Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Stwierdził on, Referent podkreślił następnie, że niezwykle ważnym zadaniem w walce o wzmocnienie partii jest podniesienie ideologiczno-polityczne członków partii.

Musimy oczyścić szeregi naszej Partii z wrogów i wątpliwych elementów, które się do niej przedostały i w niej usadowiły. Wróg żyje jeszcze, nie został ostatecznie zniszczony w naszym kraju, nie zostały jeszcze zlikwidowane warunki, które dodają wrogowi otuchy. Wróg działa. Należy go zniszczyć ostatecznie.

Nacjonalizm i przejawy nacjonalizmu, jako ideologia faszystowska, powinny być wykorzeniane wszędzie, gdzie się je spotka. Nacjonalizm oznacza wyrodzenie się partii w partię burżuazyjną i kontrrewolucyjną. Nacjonalizm jest zdradą ojczyzny.

Czerwenkow zaznacza, że

banda zdrajców została zdemaskowana

i rozgromiona dzięki pomocy Stalina i KC WKP (b), za co Bułgarska Partia Komunistyczna jest bezgranicznie wdzięczna Stalinowi i jego Partii bolszewickiej.

Musimy — mówi Czerwenkow — wzmocnić, roszerzyć i strzec jak źrenicy oka przyjaźni bułgarsko-radzieckiej. Musimy wychowywać partię w duchu proletariackiego internacjonalizmu.

Międzynarodowy front komunistyczny

Georgi Dymitrow — ciągnie dalej Czerwenkow — oświadczył w referacie na XVI plenum Komitetu Centralnego, iż często się u nas zapomina, że choć komunistyczna międzynarodówka nie istnieje, to jednak **partie komunistyczne tworzą jednolity, międzynarodowy front komunistyczny pod przewodem najpotężniejszej i najbardziej doświadczonej w walce przeciwko kapitalizmowi oraz w budowie socjalizmu partii Lenina — Stalina.**

Pozwólcie mi — oświadczył w zakończeniu Czerwenkow — wyrazić w imieniu całego Komitetu Centralnego naszą głęboką wdzięczność, wierność i miłość do wielkiego naszego nauczyciela i wodza — tow. Stalina — oraz naszą niezłomną wolę uczenia się — stale, niestrudzenie, coraz gorliwiej i lepiej — u tow. Stalina i niedoścignionej partii bolszewickiej.

Chcemy pokoju i wolności

W CAŁEJ FRANCJI potężne manifestacje

w rocznicę sparaliżowania spisku faszystowskiego

GENEWA (PAP). Jak jużdonosiliśmy, w niedzielę odbyła się w Paryżu potężna manifestacja z udziałem wszystkich organizacji demokratycznych dla uczczenia rocznicy udaremnienia przez francuską klasę robotniczą próby puczu faszystowskiego w lutym 1934 r.

Przeszło 100 tysięcy uczestników manifestacji przedefilowało z placu Bastylii na plac Republiki, gdzie na odświętnie przystrojonej trybunie zasiedli: Thorez, Marty, Cachin, Frachon, le Leap, Farge, Aragon i wielu innych działaczy demokratycznych.

W pochodzie, który trwał cztery godziny, zwracała uwagę szczególnie wielka ilość młodzieży, jak również tysięcy dzieci robotniczych, które maszerując przed trybuną wznosiły okrzyki: „Chcemy pokoju, chcemy szkół a nie armat!".

Na niezliczonych transparentach widniały hasła, nawołujące do obrony pokoju i przyjaźni między narodami, oraz praw demokratycznych, a potępiające agresywne plany imperializmu i wojnę w Vietnamie, politykę terroru policyjnego i dyskryminacji rasowej. Z pochodu i spośród tłumu widzów padały co chwilę potężne okrzyki w duchu tych haseł.

Burzliwymi owacjami zebrany tłum powitał grupę Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej, która niosła olbrzymi portret Stalina i napis: „Naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny ze Związkiem Radzieckim!" oraz grupę Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, niosącą transparent z napisem: „Granica na Odrze i Nisie jest granicą pokoju". Górnicy polscy kroczący w pochodzie wznosili okrzyki, protestujące przeciwko rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych i przeciwko bezprawnym wysiedleniom.

Manifestacja zakończyła się wieczorem, pozostawiając w Paryżu niezatarte wrażenie.

* * *

Fala manifestacji demokratycznych w rocznicę sparaliżowania spisku faszystowskiego przeszła w niedzielę przez całą Francję. W Marsylii w defiladzie brało udział 40 tysięcy osób. Tłumne manifestacje odbyły się w Nicei, St. Etienne, Dunkierce, Lille, Montpellier i innych miastach.

Dr JANUSZ DUNIN-MICHAŁOWSKI

dyrektor Archidiecezjalnego Zrzeszenia Caritas

Miłość heroiczna–Caritas

(Dyrektor Archidiecezjalnego Zrzeszenia Caritas w Poznaniu nadesłał nam artykuł, który drukujemy poniżej.)

Motto:

„Miłość prawdziwa w czynie się objawia i prowadzi do czynu. Miłość bez czynu nie jest miłością, ale samolubstwem".

Karol Libelt

Powoli milkną głośne echa niewłaściwej gospodarki w niektórych oddziałach Zrzeszenia „Caritas" z wrocławskim oddziałem na czele. W następstwie tych bolesnych i przykrych dla wszystkich katolików wypadkach, powołane przez władze państwowe Przymusowe Zarządy dla Zrzeszenia „Caritas" zarówno dla centrali, jak i dla oddziałów diecezjalnych przejęły już w swoje ręce kierownictwo tychże placówek pracy społecznej i rozpoczynają bardzo odpowiedzialną pracę. A praca ta jest przy tym nie tylko odpowiedzialna, ale także i doniosła zarówno dla potrzebujących pomocy ubogich i nieszczęśliwych, jak i dla rozwoju i utrwalenia katolicyzmu w Polsce.

Słowo „Caritas", którym nazwano instytucję, poświęconą niesieniu pomocy bliźniemu, oznacza miłość bliźniego i to miłość czynną i ofiarną. Miłość heroiczną. Wielką miłość heroiczną. Ta „wielka heroiczna miłość „caritas" — jak pisze trafnie w styczniowym numerze pisma „Caritas" ks. dr Bednorz — zjawiała się już nieraz w długowiekowej historii Kościoła; kiedy chrześcijaństwo startowało do marszu poprzez dzieje ludzkie; w średniowieczu, kiedy św. Franciszek od wewnątrz reformował Kościół oraz we wszystkich okresach przełomowych historii ludzkiej, kiedy Kościół, chcąc się ostać i nie być pochłoniętym przez wir, szybko zmieniających się wypadków, apelował do wszystkich najbardziej żywotnych sił, tkwiących w jego łonie.

Nadprzyrodzoną siłą tą, najbardziej motoryczną, tkwiącą w Kościele, jest caritas. Dzięki niej Kościół na punktach zwrotnych historii się ostał.

W Caritas tkwi najoryginalniejsza siła dynamiczna chrześcijaństwa."

* * *

Cyfry z całości opiekuńczo-charytatywnej Zrzeszenia „Caritas" naszej Archidiecezji za rok 1949 nie są jeszcze znane.

Sprawozdania z działalności poszczególnych placówek „Caritas" za rok 1949 dopiero napływają. Wiemy bowiem z doświadczenia, że ofiarność społeczna w 1949 roku na rzecz „Caritas", nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet wzrosła. Jest to dowodem wielkiego wyrobienia społecznego katolików polskich, czułości i wrażliwości ich na biedę i nędzę bliźniego, oraz zaufania, jakim „Caritas" obdarzają.

Ponieważ zaufanie to, na skutek bardzo bolesnych i przykrych wypadków w niektórych oddziałach Zrzeszenia „Caritas" mogłoby być podenwane na terenie naszej Archidiecezji, poczuwamy się do obowiązku stwierdzenia, że w Zrzeszeniu „Caritas" Archidiecezji Poznańskiej — poza nielicznymi wypadkami niedociągnięć natury formalnej — wszystko jest w porządku.

Zdajemy sobie wprawdzie dobrze sprawę z tego, że w oddziałach parafialnych „Caritas" naszej Archidiecezji mogą zaistnieć tu i owdzie pewne niedociągnięcia, które nie powinny mieć miejsca. Uważamy, że tu i owdzie zaistniałe błędy nie powinny nam zasłonić trzeźwego i właściwego spojrzenia na osiągnięcia i wyniki całości prac Zrzeszenia „Caritas" naszej Archidiecezji.

Apel do działaczy caritasowych

Ale słowa te nie są jednak wypowiedziane na zakończenie zbożnej akcji „Caritas" na terenie naszej Archidiecezji. Są one głównie pewnego rodzaju satysfakcją dla wszystkich działaczy caritasowych Archidiecezji poznańskiej, co do których pięknych i szlachetnych intencji, oraz godnej pochwały działalności mógłby ktokolwiek pod wpływem wiadomości, co się działo w innych oddziałach Zrzeszenia „Caritas", mieć pewne wątpliwości, oraz są również gorącym wezwaniem i szczerą zachętą do dalszej pracy. Bowiem praca we wszystkich placówkach „Caritas" zgodnie zresztą z oświadczeniami czynników rządowych i nowych władz centralnych Zrzeszenia „Caritas", winna być nadal kontynuowana i rozbudowywana. A kontynuować i rozbudowywać winniśmy ją we wszystkich kierunkach. Mimo bowiem imponującej i godnej podziwu odbudowy naszego życia gospodarczego i podjętych starań ze strony czynników państwowych, aby każdemu obywatelowi w Polsce dać minimum zabezpieczenia społecznego, są jeszcze w naszym kraju biedni i nieszczęśliwi, potrzebujący pomocy.

Wiele jeszcze do tego trzeba planowego zbiorowego wysiłku i wiele czasu, zanim zaspokoimy ich potrzeby. A nawet gdy to zrealizujemy, pole do pracy społecznej dla dobrowolnej opieki, jakiej podejmuje się „Caritas", zawsze istnieć będzie. Wspomnę choćby nieprzewidziane klęski żywiołowe, wobec których trudno być obojętnym, albo obciążenia dziedziczne jednostek, długotrwałe choroby, przejścia osobiste i wykolejenia życiowe, które wymagają od pielęgnujących i niosących pomoc tymże nieszczęśliwcom dużo wrodzonej cierpliwości, całkowitego oddania się i poświęcenia w imię indywidualnego pogladu na świat i własną w nim rolę. Rola samarytanina, dla którego pielęgnacja beznadziejnie chorych, często zgryźliwych i przykrych dla otoczenia, albo nieszczęśliwych, nie jest żadnym ciężarem, przeciwnie jest przyjemnością i zadowoleniem z dobrze spełnianego obowiązku wobec bliźniego.

Wobec oświadczeń rządowych

W naszej Archidiecezji w 191 parafiach nie istnieją i tym samym nie działają jeszcze komórki caritasowe. Komórki takie powinny być w nich zorganizowane choćby nawet nie dla potrzeb miejscowych ubogich, ale dla ubogich innych parafii czy regionów, o których potrzebach w imię dobrze pojmowanej miłości bliźniego winniśmy pamiętać. Bo potrzebujących pomocy i opieki w Polsce jest jeszcze wielu. Dlatego też pomoc społeczeństwa jest w tym względzie nieodzowną.

Zdają sobie z tego dobrze sprawę władze państwowe, które przez usta premiera Cyrankiewicza na Naradzie Krajowej „Caritas" dnia 30 stycznia 1950 roku w Warszawie oświadczyły:

„Caritas" jako instytucja rzetelnej opieki i pomocy jest potrzebna masom katolickim, jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich funkcji pomocy społecznej. Takiej „Caritas" Rząd udzieli pomocy jeszcze wydatniejszej aniżeli dotychczas."

To samo mówił tegoż dnia do delegacji zjazdowej kapłanów Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, który równocześnie potwierdził i umocnił oświadczenie premiera Cyrankiewicza odnośnie unormowania stosunków Kościoła z Państwem, że „Rząd ma szczere intencje unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne."

A dla rozproszenia wątpliwości odnośnie stosunku Rządu do Kościoła katolickiego w Polsce premier Cyrankiewicz w mowie sejmowej dnia 3 lutego m. in. powiedział: „Rząd będzie z całą skrupulatnością strzegł wolności religii i praktyk religijnych i działalności charytatywnej."...

Po tych oświadczeniach najwyższych czynników w Państwie trudno jest nie mieć przeświadczenia, że intencje Rządu odnośnie „Caritas" i stosunku do Kościoła katolickiego w Polsce są szczere. A są to przecież niesłychanie doniosłe problemy dla wszystkich katolików polskich. Wszyscy bowiem zdajemy sobie dobrze sprawę z anormalności i szkodliwości dotychczasowego stanu rzeczy, który wnosi tyle zadrażnień do życia wewnętrznego naszego Państwa, a katolików w Polsce stale naraża na konflikt sumienia, na rozterki moralne, jakim ulegają raz jako obywatele i drugi — jako wierni synowie Kościoła katolickiego.

Przede wszystkim wszyscy zdać sobie musimy sprawę z tych głębokich i nieodwracalnych już przemian jakie zachodzą nie tylko u nas w Polsce, ale i w świecie w ogóle. I do tych przemian musimy się właściwie ustosunkować, nic nie roniąc ze swoich zasadniczych wartości moralnych. W związku z tym trzeba nam koniecznie zastanowić się poważnie i głęboko nad drogami, jakimi my, jako naród i równocześnie jako wierni synowie Kościoła katolickiego kroczyć winniśmy. Trzeba nam bowiem przy pomocy serca, sumienia i rozumu znaleźć **prawdziwie polską drogę do prawdziwie polskiej racji stanu, takiej racji stanu, która by nam jako narodowi umiała zapewnić trwały i niewzruszalny byt i granice nad Odrą i Nisą i pozwoliła należycie się rozwijać i żyć zgodnie ze wskazaniami Kościoła katolickiego, którego jesteśmy i chcemy pozostać wiernymi synami.**

W służbie miłosierdzia

Nie wahajmy się ani przez chwilę uchylać się od chrześcijańskiego obowiązku pracy na rzecz bliźnich w ramach zrzeszenia „Caritas", bo jest ona — jak mówi w zakończeniu deklaracja tymczasowych Zarządów Zrzeszenia „Caritas" — wyrazem wykonywania przez katolików podstawowych nakazów wiary, oraz „leży w interesie Państwa i narodu".

Wielka heroiczna miłość — „Caritas" winna więc rozwijać się i kwitnąć w Polsce, celem wydawania nadal jak najwspanialszych owoców dla dobra Kościoła i społeczeństwa polskiego. Rozwoju tej miłości w niczym nie powinno hamować czy krępować powołanie przez władze państwowe nowych zarządów dla zrzeszenia „Caritas". Fakt ten nie powinien jednak spowodować osłabienia dobroczynnej działalności „Caritas". **Pragniemy gorąco, aby władze zwierzchnie Kościoła katolickiego zechciały ustosunkować się do poczynań i prac powołanych przez Rząd kierowników zrzeszenia „Caritas" możliwie jak najpozytywniej, bo przecież nam chodzi o jedno — o jak najlepsze wywiązanie się z obowiązków, które na nasze barki złożono i których podjęliśmy się w jak najlepszej wierze i chęci służenia jak najrzetelniej Kościołowi, społeczeństwu i Państwu.**

Służba miłosierdziu — to nasze zadanie. I temu zadaniu będziemy starali się jak najlepiej sprostać w miarę naszych sił, naszej wiary, naszego doświadczenia i naszych zdolności.

Miłość heroiczną „Caritas" mamy mocną wolę wcielać w polskie życie.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na nowej drodze organizacyjnej

W dniu wczorajszym odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu powyborcza narada przewodniczących, sekretarzy etatowych, instruktorów organizacyjnych i instruktorek kobiecych powiatowych komitetów wykonawczych ZSL.

Jednym z celów narady było przedyskutowanie przebiegu akcji wyborczej do kół ZSL województwa poznańskiego oraz omówienie wytycznych z warszawskiej konferencji WKW — ZSL.

Złożone przez przewodniczących sprawozdania z poszczególnych kół terenowych wykazały, że walne zebrania wyborcze przyczyniły się do ożywienia ruchu organizacyjnego i dlatego należy uważać tę akcję za korzystną. Przewodniczący wydziału akcji wyborczej poseł **W. Okulicki** wysunął w swoim przemówieniu reasumującym szereg dezyderatów wobec nowozarysowującej się linii pracy ZSL-u.

— Należy gruntownie zreorganizować zarządy kół terenowych i wyeliminować czynniki szkodliwe, położyć duży nacisk na pogłębienie współpracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi PZPR-u przeprowadzać gruntowne szkolenie aktywu, a główny ciężar pracy przełożyć na koła terenowe — oświadczył m. in. mówca.

Pod koniec narady przyjęto rezolucję, w której napiętnowano dotychczasową działalność organizacji „Caritas" i wyrażono solidarność z ostatnimi zarządzeniami rządowymi, które doprowadzą do uzdrowienia stosunków w „Caritas". (k)

Księża-patrioci w służbie Polski Ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W rozmowie domagał się także uregulowania stosunków między Kościołem i Państwem oraz podkreślał, że duchowieństwo pragnie tego stanowczo. Ksiądz dziekan oświadczył również, iż w ostatnich dniach w związku z udziałem w konferencji poznańskiej i warszawskiej w sprawie uzdrowienia działalności zrzeszenia „Caritas", został zdjęty ze stanowiska dziekana przez księdza biskupa Biernackiego.

Zdjęcie to zaskoczyło całkowicie parafian szemborowskich oraz kapłanów dekanatu witkowskiego, tym bardziej że 15 stycznia 1950 r. ksiądz Konarski otrzymał ponowną nominację na to stanowisko w związku z reorganizacją dekanatu.

Parafianie całego dekanatu spontanicznie zaprotestowali przeciwko takiemu postępowaniu, wysyłając delegację do ks. biskupa Biernackiego z listami podpisanymi przez kilka tysięcy obywateli a w tym również przez licznych księży.

Społeczeństwo Wielkopolski oczekuje przychylnego załatwienia sprawy przedłożonej przez delegację księdzu biskupowi Biernackiemu, uważając że postępowanie Kurii Biskupiej nie ma oczywiście nic wspólnego z działalnością religijną.

Trojaczki gnieźnieńskie *nie żyją*

Żona pracownika kolejowego w Gnieźnie ob. Janina Walkowska urodziła trojaczki — o czym donosiliśmy w numerze wczorajszym. Po kilkunastu godzinach — mimo wysiłków lekarzy i pielęgniarek — wszystkie trzy maleństwa zmarły. (pr)

Drobiazgi bojanowskie

Na remont sali teatralnej. Koło Śpiewu „Harmonia" w Bojanowie ofiarowało 33 000 zł z zabawy karnawałowej na odremontowanie sali teatralnej.

Na zebraniu Towarzystwa Ogródków Działkowych w Bojanowie wygłosił referat delegat Rady Związków Zawodowych — Tadeusz Biadasz. Po sprawozdaniach z pracy w ub. roku wybrano nowe władze: prezesem został Władysław Fojt, sekretarzem — Janusz Fischer, skarbnikiem — Władysław Pawłowski. Towarzystwo posiada 59 ha ziemi pod ogrody, którą podzielono na 124 działki. Teren ten będzie w bież. roku oparkaniony.

Wieczór Puszkinowski w Bojanowie. Staraniem Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej zorganizowano w auli Liceum Rolniczego w Bojanowie wieczór puszkinowski. Wieczór zagaił prof. Tadeusz Korman, a uczeń Edward Zdziebkowski wygłosił referat o Aleks. Puszkinie. Chór pod kier. prof. A. Barabasza odśpiewał: „Pieśń o Dnieprze" i „Pieśń Traktorzystów". Deklamacje wygłosiły uczennice Liceum. (wt)

Zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W Zarządzie Miejskim odbyło się walne zebranie Koła TPPR przy Zarządzie Miejskim. W wyniku wyborów nowe władze ukonstytuowały się następująco: prezes — Stefan Kudełka, sekretarz — Janusz Fischer, skarbnik — Wolsztyniak. (wt)

Odczyty TPPR. Koło TPPR przy Domu Pracy Przymusowej w Bojanowie urządza dwa razy w miesiącu odczyty o ZSRR, które prowadzi sekretarz Koła Tadeusz Walkowiak. Pierwszy odczyt dotyczył stosunku przyjacielskiego Generalissimusa Stalina do Polski. (wt).

Rok pracy powiatu krotoszyńskiego

Z obrad Powiatowej Rady Narodowej

Jak wypadły akcje społeczne! — Sprawy Starostwa — Walka z chorobami zwierząt, chwastami i stonką — Elektryfikacja wsi postępuje naprzód — O autobus na linii Krotoszyn—Pogorzela

W dniu 31 ubm. odbyło się publiczne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Krotoszynie. Na wstępie radny Gąsiorkiewicz wygłosił okolicznościowy referat z okazji rocznicy oswobodzenia Krotoszyna oraz 7 rocznicy zwycięstwa pod Stalingradem. Następnie Rada uchwaliła rezolucję, oraz przyjęła wnioski terenowych Rad Narodowych w Krotoszynie, Kobylinie i Koźminie o przemianowanie ulic względnie parku na ulice „Obrońców Stalingradu".

Z kolei przewodniczący Bączkowski złożył roczne sprawozdanie z działalności Pow. Rady Narodowej. PRN w ub. r odbyła 13 plenarnych posiedzeń i 28 posiedzeń Prezydium PRN. W swej pracy PRN zajmowała się akcją H, akcją O, akcją zwalczania analfabetyzmu, akcją żniwną, siewną, wykopkami, uregulowaniem gospodarki mięsnej oraz sprawą pomocy pogorzelcom w Dzielicach. Powzięte uchwały zostały w pełni wykonane.

Roczną działalność administracji publicznej omówił starosta powiatowy Tadeusz Kłos. W ciągu roku Starostwo załatwiło 24912 spraw. Oprócz działalności urzędu starościńskiego poruszył także stan straży pożarnych, których istnieje 117, w tym 81 ochotniczych, 22 — przymusowe i 14 — zakładowych. Na samą opiekę społeczną wydakowano 31.287.000 zł. Jeśli chodzi o Służbę Zdrowia, stoi ona na wysokości zadania. Czynnych jest 5 Ośrodków Zdrowia.

W ramach służby weterynaryjnej zaszczepiono 28 534 sztuki trzody chlewnej oraz przeprowadzono szczepienia przeciw wściekliźnie psów. Służba weterynaryjna liczy 112 przodowników.

W dziale rolnictwa zostały zlikwidowane wszelkie nieużytki. Z dobrym rezultatem przeprowadzono walkę z chwastami i stonką ziemniaczaną. W akcji „H" plan kontraktacji bekonów wykonano w 226%.

Referat budowlany zatwierdził 480 planów na budowę budynków. Gminna Dobrzyca zelektryfikowała 8 gromad, 4 są w trakcie elektryfikacji. Elektryfikacji kromad: Stary Krotoszyn, Wróżewy i Lutogniew nie wykonano w pełni z powodu niedostarczenia materiałów przez Zw. Energetyczny w Łodzi. Stan dróg w powiecie uległ także poprawie. Przebudowano wzgl. pobudowano ogółem 43 km dróg, zbudowano 3 mosty betonowe i 2 drewniane.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poszczególni radni omawiali osiągnięcia i niedociągnięcia Rad Narodowych i administracji publicznej.

Sprawę spółdzielni produkcyjnej referował ob. Zaradniak. W powiecie istnieje dotąd 1 spółdzielnia produkcyjna III typu w Łukaszewie.

W dalszym ciągu obrad został przychylnie rozpatrzony wniosek Międzykomunalnego Przedsiębiorstwa Autobusowego Krotoszyn—Jarocin o uruchomienie nowej linii autobusowej na przestrzeni Kalisz — Jarocin — Pogorzela — Krotoszyn — Raszków.

Na zakończenie Rada wyraziła uznanie dla opuszczającego Krotoszyn — wicestarosty Chmielarza, który zasłużył się dla powiatu. (fk)

...gdy brak dyżurującego

Od dłuższego czasu w Czytelni Miejskiej w Ostrowie, nie ma dyżurującego i wskutek tego panuje tam nieporządek. Na półkach z czasopismami nie ma ani jednego pełnego kompletu. Czytelnicy niekiedy zabierają gazety ze sobą, a bardzo często pozostawiają po sobie nieporządek w sali. Rzadko też się zdarza, aby czytelnik położył gazetę po przeczytaniu na swoim miejscu.

Należałoby się więc postarać o specjalnego dyżurującego dla czytelni, a wówczas czasopisma na pewno by nie ginęły i na półkach można by znaleźć wszystkie żądane komplety. (bdc)

Jak pracuje PSS w Ostrowie

PSS w Ostrowie posiada dotychczas na terenie Ostrowa 42 sklepy rozmaitych branż, a mianowicie — spożywczej, masarskiej, pieczywa, włókienniczej, odzieżowej, skórnej, obuwniczej, cyramiki, części rowerowych i elektrycznych i monopolowe.

Ostatnio otwarto 2 sklepy drogeryjne. Spółdzielnia posiada także własną piekarnię, cukiernię-piekarnię, waflarnię i masarnię. W projekcie jest przejęcie spółdzielni w Skalmierzycach ze względu na to, że ta miejscowość jest ośrodkiem wybitnie robotniczym i należy ją jak najlepiej zaopatrywać w różne towary i artykuły pierwszej potrzeby. W najbliższym czasie przy ul. Wrocławskiej na miejscu „Grand Café" zostanie otwarta druga gospoda dla młodzieży dojeżdżającej do szkół ostrowskich. Wydawane tu będą tanie posiłki dla młodzieży z wyłączeniem sprzedaży napojów alkoholowych. Dojeżdżający będą tu również mogli spędzać wolny czas przed odjazdem pociągów.

Spółdzielnia rozwija się w szybkim tempie. Ilość członków w roku 1949 wzrosła o 85%. Fundusz udziałowy zaś spółdzielni w roku 1949 został przez członków powiększony 5-krotnie. Roczny obrót przekroczył plan o 23%.

Współzawodnictwo pracy zespołowe i indywidualne dało również dobre wyniki. W drugim kwartale ub. roku brały udział we współzawodnictwie 22 zespoły sklepowe, z których 5 premiowano 15 osób. Aby podnieść wydajność i lepszą obsługę świata pracy PSS planuje w rb. przeszkolenie 20% pracowników na kursach centralnych, organizowanych przez Spółdzielczy Fundusz Szkolenia Kadr oraz 75% pracowników sklepowych na kursach samokształceniowych.

Pracownicy PSS zadowoleni są z dotychczasowych osiągnięć i wyników swojej pracy. Na rok 1950 zakreślone szerokie i ambitne plany na pewno zrealizują. (bdc)

Kierownik radiowęzła racjonalizatorem

Pracami Radiowęzła w Wolsztynie kieruje od kwietnia 1945 roku jego założyciel ob. Antoni Napierała, który jest jednocześnie racjonalizatorem. W celu udoskonalenia aparatury, do której jest podłączonych 1.100 głośników mieszkaniowych, i zabezpieczenia jej przed uszkodzeniami skonstruował on własnym pomysłem automatyczny wyłącznik.

Zastosowanie powyższego wyłącznika wyklucza w razie nagłego wyskoku napięcia możliwości uszkodzenia lamp, przebicia kondensatorów i uszkodzenia innych cennych części aparatury wzmacniakowej.

Antoni Napierała należy do Klubu Racjonalizatorów przy Polskim Radio w Poznaniu gdzie pełni funkcję wiceprzewodniczącego. (trz)

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej jest najpraktyczniejszym i najtańszym sposobem otrzymywania „Głosu Wielkopolskiego".

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej 135,— zł miesięcznie nie potrzeba wypełniać blankietu, ani nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy. „Głos Wielkopolski" jest wówczas doręczany przez pocztę do mieszkań Czytelników.

Urzędy Pocztowe przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 20 każdego miesiąca a więc na marzec do 20 lutego br.

Fortepian i skrzypce mają najwięcej zwolenników

w ostrowskiej Miejskiej Szkole Muzycznej

Miejska Szkoła Muzyczna w Ostrowie została założona w r. 1947. W pierwszym roku szkolnym zgłosiło się 156 uczniów. Cyfra ta wzrastała coraz wyżej i obecnie wynosi około 200. Wielu zgłaszających się nie można było przyjąć ze względu na brak pomieszczeń, instrumentów muzycznych i sił nauczycielskich. Do tego czasu szkoła utrzymywała się z subwencji Zarządu Miejskiego, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz opłat uczniowskich.

Szkoła realizuje w pełni program niższej szkoły muzycznej. Wiek uczniów waha się od 7 do 38 lat. Największa liczba uczniów pobiera naukę gry fortepianowej — bo 60%, gry na skrzypcach — 25%, na akordionie — 13%, a tylko 2% śpiewu solowego. Pochodzenie społeczne uczniów jest dość zróżnicowane: 35% dzieci pracowników PKP, 37% — urzędników, 15% — wolnych zawodów, 10% rzemieślników samodzielnych i 3% — robotników i małorolnych.

W roku bieżącym odbyły się już dwa popisy uczniowskie i to 20 stycznia i w dniu 10 bm. W popisach brało udział każdorazowo około 25 uczniów. Wielu młodych wykonawców wykazało nieprzeciętny poziom i talent muzyczny.

Na ostatnim występie szczególnie wyróżnili się uczniowie z klasy gry fortepianowej i akordionowej. Pięknie wykonała mazurka Chopina opus 24/3 11-letnia Aniela Kaczmarkówna. Z przeżywaniem i wyczuciem 12-letnia Halina Kempińska odegrała „Wspomnienie" Rybickiego a „Romans" oraz „Wietrzyk" Rybickiego — 13-letni Wiesław Cieślak.

Huczne oklaski otrzymał również od publiczności 9-letni Jerzyk Skraburski, który odegrał na akordionie 2 melodie ludowe.

Licznie zebrana ostrowska publiczność na popisach uczniowskich wykazała, że szczególnie interesują ją postępy najmłodszych muzyków. (bdc)

Ostrowska młodzież ZMP-owska

realizuje wytyczne Zarządu Głównego

Plenum Zarządu Powiatowego ZMP w Ostrowie oraz aktywy fabryczne i szkolne ZMP omówiły w dniu 10 bm. uchwały Zarządu Głównego ZMP i zadania, jakie stają przed młodzieżą, włączającą się do realizacji planu 6-letniego.

Dyskusja wykazała, że na wsi jeszcze działa wróg Polski Ludowej. Skoncentrowana więc musi być uwaga postępowej młodzieży na zagadnienie walki klasowej na wsi. ZMP musi walczyć z reakcyjnym stosunkiem niektórych ludzi do nowej rzeczywistości. Przedyskutowano także dotychczasowe osiągnięcia i formy współpracy z SP i ZHP. Współpraca — jak stwierdzono — okazała się niedostateczna z braku powiązania pracy ZMP, SP i ZHP. „Służba Polsce" często odgraniczała się od ZMP. W harcerstwie zaś znajdują się jeszcze drużynowi, nie odpowiadający nowym warunkom i nowej ideologii tej organizacji. Chodzi przede wszystkim o wspólne kadry i powiązanie pracy tych organizacji.

Przed ZMP-owską młodzieżą ostrowską stoją obecnie cztery główne zadania: stworzenie nowych aktywnych kadr, rekrutujących się z młodzieży robotniczej i chłopskiej, wprowadzenie i kontrolowanie planowości pracy, czujność, aby do szeregów nie dostały się wrogie elementy, wreszcie umasowienie organizacji ZMP i zwerbowanie do niej najwartościowszej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Postanowiono również przygotować młodzież do akcji wyborczej, w której powinna wybrać do nowych zarządów kolegów godnych zaufania.

Ping-pongiści wolsztyńscy zwyciężają

Rozegrane w ub. niedzielę spotkanie ping-pongowe pomiędzy Kolejarzem „Dyskobolia" z Grodziska a Kolejarzem „Grom" z Wolsztyna przyniosło zasłużone zwycięstwo drużyny wolsztyńskiej 5:4. Najlepszym graczem okazał się doskonały technik wolsztyński Musioł, który zdobył 3 punkty. Z gości wyróżnił się Benenowski i Jutkowiak. Wyniki dziewięciu spotkań przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu wolsztyniacy): Palik wygrał z Jutkowiakiem 2:0 Musioł zwyciężył Stachowskiego 2:0. Górny uległ Fabisiowi 0:2. Na wysokim poziomie stała następna gra, w której Musioł pokonał Jutkowiaka 2:0. Drugi punkt dla gości zdobył Benenowski przez zwycięstwo nad Palikiem 2:1. Górny przegrał ze Stachowskim 1:2. Piękna gra Musioła zmusiła do przegranej w dwóch setach Benenowskiego. Palik wygrał z Fabisiem po wyrównanej walce 2:1 a w ostatniej grze Górny przegrał gładko z Jutkowiakiem 0.2. (trz)

16 KRONIKA LUTY

CZWARTEK Juliana, Bernarda

Słońce w.: 7.09 zach.: 17.06
Księżyc w.: 7.27 zach.: 16.23

OSTRÓW

Miłośnicy denaturatu. Ludwik Polaszyk, rolnik z Goli, pow. Jarocin skazany został przez Sąd Okręgowy w Ostrowie za odkażanie denaturatu na 9000 zł grzywny lub 9 dni aresztu. Również za to samo przestępstwo skazana została na 15 dni aresztu i tysiąc zł grzywny Weronika Kaźmierczak z Szymanowic, pow. Jarocin.

Paserstwo nie popłaca. Przed Sądem Grodzkim w Kępnie odpowiadał ostatnio rolnik Szczepan Kaczmarek z Łęki Mroczeńskiej, pow. Kępno. Kaczmarek bowiem nabył za 3500 zł pług dwuskibowy, pochodzący z kradzieży na szkodę rolnika Bętkowskiego mimo że wiedział, że pochodzi on z tej kradzieży. Pług ten następnie sprzedał niejakiemu Koskowi za 6500 zł. Za to paserstwo Kaczmarek skazany został na osiem miesięcy więzienia i 10 tys. zł grzywny. (bdc)

KOŚCIAN

Zebraniu Miejskiego Koła SD w Kościanie 10 bm. przewodniczył prezes Dabiński. Sprawę szkolenia partyjnego szeroko omówił mgr Bartkowiak który podkreślił konieczność stworzenia drugiego zespołu szkoleniowego. Po zapoznaniu członków z nowym statutem Stronnictwa i odczytaniu komunikatów zebranie zakończono.

W związku z organizowaniem drugiego zespołu szkolenia patryjnego zaleca się kol. kol., którzy dotąd nie wzięli udziału w szkoleniu — wzięcie udziału w tymże. Zapisy przyjmuje kier. szkolenia partyjnego kol. mgr Bartkowiak, biuro firmy W. Czajka.

LESZNO

Z. S. Ch wyjaśnia. Związek Samopomocy Chłopskiej — Zarząd Oddziału Powiatowego w Lesznie nadesłał nam pismo, w którym koryguje wiadomość podaną przez naszego korespondenta z Leszna. Z. S. Ch. w piśmie swym stwierdza, że wieś Lasotki, w której założono spółdzielnię produkcyjną, jest wsią poparcelacyjną i dysponuje jedynie skromnymi i ciasnymi zabudowaniami po byłych obszarnikach. Budynki gospodarcze w Lasotkach przejęła spółdzielnia w bardzo złym stanie a świetlica i dzieciniec na ziemi tej gromady nigdy nie stały i do chwili obecnej ich nie ma. (zk)

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: Środa o godz. 19 „HALKA" Moniuszki wg pomysłów inscenizacyjnych Leona Schillera. Obsada: A. Kawecka, D. Seremak, J. S. Adamczewski, J. Bieńkowski, W. Chomiak, W. Domieniecki, J. Katin, E. Kossowski, A. Łukasik i A. Farulewski. Dyrygent: B. Lewandowski. Czwartek — „Traviata" Verdiego.

POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Czarująca szewcowa" Garci Lorci i „Pieczary Salamanki" Cervantesa.

NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Faryzeusze i grzesznik" M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro o godz. 20 — „Tu mówi Tajmyr" A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: dziś nieczynny. — Jutro o godz. 17 — „Pan Twardowski wczoraj i dziś" J. Morawskiej.

KINA

Apollo — „Czarci Żleb" o godz. 15, 17.30 i 20; Bałtyk — „Czarci Żleb" o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Dubrowski" o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Bogata narzeczona" o godz. 16, 18 i 20; Warta — „Uczennica Ia" o godz. 15 17 i 19; Aktualności nr 7 o godz. 11, 12, 13 oraz o 21.

WYSTAWY

— „Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera". C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 28, otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 16, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn.-Oświatowa „Czytelnik" Redaktor naczelny: Jan Zaglerski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12033

Radio

Środa, dnia 15 lutego 1950 r.

PROGRAM I (Fala 1339,3 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

8.55 Szkolna Gazetka Radiowa dla klas VI—IX; 9.15 Wszechnica Radiowa; 10.00 Skrzynka PCK; 10.10 Muzyka rozrywkowa; 11.15 „Ręce i kamienie" — opowiadanie; 11.45 „Higiena i bezpieczeństwo pracy"; 12.30 Koncert dla szkół; 14.20 „Kompozytor tygodnia — Klaudiusz Debussy"; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka ludowa; 17.45 Piotr Czajkowski: Sekstet d-moll op. 70 na dwoje skrzypiec, 2 altówki i 2 wiolonczele; 18.40 Melodie operetkowe i filmowe; 19.15 Audycja dla wojska; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Ulubione melodie; 22.00 „Szpilki" — audycja satyryczna; 23.10 Muzyka

PROGRAM II

(Fala Poznania 345,6 m)

5.15 Wiadomości; 7.20 Muzyka; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.45 Muzyka z płyt; 12.04 Dziennik; 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI; 14.40 „Zwiedzamy wielkopolskie zakłady pracy"; 15.30 „Gąska Małgosi" — opowiadanie dla świetlic dziecięcych; 22.20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji; 23.15 Symfonie Beethovena.

Centrala Mięsna — Ekspozytura Okręgowa w Poznaniu poszukuje

inżynierów — hodowców

względnie osób z dużą praktyką z dziedziny hodowli trzody chlewnej.

Posady do objęcia zaraz. Osobiste zgłoszenie w Oddziale Kadr w Centrali Mięsnej — Poznań, Garbary 82/84. 447b

Wolne posady

Apteka w Śremie poszukuje zaraz magistra(y) lub pomoc z egzam. wojew. Warunki do omówienia. 3209

Gminna Spółdzielnia w Damasławku poszukuje natychmiast wykwalifikowanej maszynistki-korespondentki. 795a

Apteka w Pile poszukuje zaraz pracownika. Warunki do omówienia. 801a

Młynarz samodzielny, obeznany z motorem gazowym zaraz potrzebny. Młyn Jolusz pod Strzemesznem. B205

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. — Łódź skrzynka 163. 412b

Półroczny Kurs Handlowo-Administracyjny — rozpoczynamy 1 marca. Kursy Handlowo-Administracyjne — Wawrzyniaka 33 p1532

Osobiste

Wełony. Ślubne suknie najmodniejsze, wypożyczam, welony upinam Mickiewicza 28. p1860

Najkorzystniej sprzedasz, kupisz akordiony aparaty fotograficzne, radiowe maszyny do pisania, gramofony i inne instrumenty muzyczne, Emka", Wrocławska 30. Własne warsztaty naprawy. p1954

Sprzedaże

Akumulatory naprawia sprzedaje wysyła zaliczeniem — „Warta". Poznań al. Wielkopolska 10 tel. 518-84 728a

Parcele własne w Antoninku, otoczone zieleńcami również na spłaty sprzeda L. Czubkowa. Poznań, Libelta 10, telefon 21-74 p1786

Kanapa klubowa skórzana okazyjnie. Magazyn Mebli Rybaki 6. p1714

Króliki niebieskie wiedeńskie sprzedam. Telefon 71-30. Rokossowskiego 168 m. 3. B201

Radio 6-lampowe uniwersalne Telefunken super. 50 000. — Zielona 5, m. 12. B207

Kupna

Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz pl. Wolności 13 obok 3 Maja. 718a

Kamienic, willi domów, domków poszukuje Otręba Jarocin Kilińskiego 2. 745a

Worki papierowe 50 kg po trójne nowe, lub używane czyste, kupi M. Czubek & Ska, Poznań Libelta 10 tel. 21-74. p1787

Zakupimy aparaty do badań naukowych, termiczne chemiczne, aparatury do badania cementu cegieł drewna smarów, lakierów itp. Zgłoszenia kierować: Kraków Dziennik Polski nr 926K. 442b

Samochód osobowy na chodzie kupię. Zgłoszenia: tel. 28-03. 3390

Zakupimy motor „Wanderer" czwórka stan pierwszorzędny. Chlorodont, Łódź. Piotrkowska 117. 450b

Barak mieszkalny lub inny kupię Zgłoszenia telefoniczne: Poznań 520-59. p1952

Meble używane wszelkiego rodzaju kupuję. Nosal, Klasztorna 24. 3275

Dywan średniej wielkości kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7 dla 2,289. p1948

Motorek 220 V prądu stałego, wodoszczelny, 1—1½ KM średnioobrotowy, kupię. Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 2,280. p1941

Króliki: Angory Srebrne Olbrzymy kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2.56. p1735

Maszynę damską kupię, dobrze zapłacę. Oferty Głos Wielkopolski nr 3417.

Pieniądz

Z braku właściciela wydzierżawię przyjmę wspólnika na gospodarstwo 21 ha blisko Poznania. Oferty: PAR Ratajczaka 7 dla 2.298. p1955

Dzierżawy

Oddam w dzierżawę 25 morgów Winiary. — Słowackiego 44/46, m. 8. 3403

Zguby

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Kolejarzy na nazwisko Władysław Lipiński. p1926

Pracownika na stanowisko

referenta inwestycji

poszukują Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego w Kaliszu. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym tel. 11-83. 728

Zgubiono książkę wojskową, wydaną RKU Nowy Tomyśl nr 155 672 kartę rowerową na nazwisko Leon Kilanowski. 3410

Zginęła legitymacja Zw. Zaw. Odzież. na nazwisko Regina Grabarczyk, ur. 24. 11 1925 Kalisz. 731

Zginął portfel, książka wojskowa 1919 r. legitymacja Sam. Chłopskiej. Wszystkie dokumenty na nazwisko Ignacy Kurek ur. 7. 7. 1896 r. 730

Różne

Zaadoptuję dziewczynkę od 3 miesięcy do 5 lat. Oferty Głos Wielkopolski nr 3330

Kołdry stare solidnie przerabiam szyję nowe. Kroczyńska Grobla 1a. p1873

Kołdry starę przerabiam nowe szyję. Dzielowa, Matejki 47 m. 3. 3402

Przez ucho igielne

Pokaż pan kieszeń!

Bardzo to pięknie, że w obecnym karnawale na wielu balach zaprowadzono bufety bezalkoholowe. Zaczynamy powoli rozumieć, że bez napojów wyskokowych można równie przyjemnie spędzić wieczór, czy nawet — o ile siły pozwalają — całą noc. Nie jedna sala bufetowa ozdobiona jest wywieszkami tej treści: „Bawimy się bez wódki". „Pijemy tylko wino". „Wódka niszczy zdrowie" itd.

Bardzo ładnie. Pochwalamy. Popieramy. Ale nie pochwalamy pewnego rozpowszechniającego się coraz mocniej zwyczaju, który w praktyce wygląda tak:

Towarzystwo wybiera się na bal, na którym nie sprzedaje się wódki. Ale od czego kieszenie mężczyzn? Niemal w każdej z nich tkwi butelczyna, której zawartość nie przypomina w każdym razie mleka. Dlatego też na balach bezalkoholowych widzimy tylu podchmielonych.

Proponujemy, by przy wejściu na bal sprawdzono nie tylko zaproszenia, ale i kieszenie niektórych „alkohliwych" gości...

MIK

Bądź poważny

— *Wy, nowoczesne dziewczęta, nie wiecie nawet od czego są igły.*

— *Owszem, wiemy: do gramolonu!*

Polska Ludowa swoim artystom i twórcom

Tłem dla uroczystej dekoracji pracowników kultury orderami Sztandaru Pracy, jest piękna sala Muzeum Narodowego. Podłogę zaściela wielki dywan o delikatnym wzorze. Wokół ścian ustawiono rzeźby i zawieszono malowidła gotyckie.

Krąg 36 osób, pisarzy, aktorów, reżyserów kompozytorów, mężczyzn i kobiet przybliża się nieco, gdy w imieniu dekorowanych przemawia Leon Schiller.

Order „Sztandaru Pracy" jest odznaką o szczególnej wymowie. Kryterium bowiem przy nadawaniu go stanowi osobisty wkład pracy przy budowie Polski Ludowej. Toteż Leon Schiller składa na ręce ministra Dybowskiego podziękowanie za zaszczyt postawienia przedstawicieli świata kultury i sztuki w jednym szeregu z awangardą świata robotniczego. Jest to zarazem podziękowanie za otworzenie artystom szerokich perspektyw wielkiej twórczości, której nigdy nie będzie ciasno w bogatym, socjalistycznym świecie.

* * *

Istotny sens uroczystości w Muzeum Narodowym oddał w swym przemówieniu do odznaczonych minister kultury i sztuki, Stefan Dybowski.

„W Polsce Ludowej — mówił — artysta - twórca znajduje się w centrum zagadnień tworzenia nowego państwa. Jest on otaczany opieką państwa ludowego, jest wszystkim potrzebny, tak, jak potrzebny jest inżynier, technik racjonalizator produkcji".

W sali gotyckiej Muzeum Narodowego w Warszawie minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dybowski dokonał uroczystej dekoracji 36 najwybitniejszych polskich przedstawicieli świata sztuki i kultury orderami „Sztandaru Pracy" I i II klasy nadanych przez Prezydenta R. P. na dzień 22 lipca 1949 roku

Na zdjęciu — moment przemówienia ministra Dybowskiego przed dokonaniem dekoracji

DZIEWCZĘTA
w kombinezonach traktorzystek

— Znów się zaczęło! Co za licho wlazło w ten traktor?

Dziewczyna w kombinezonie zeskakuje z siedzenia traktora i pędzi po mechanika.

— Tak się dobrze od rana pracowało. Aż tu nagle uparł się i ani rusz!

— Spokojnie, panno Lodziu. Zrobi się. Zaraz zobaczymy, dlaczego tak się uparł.

Lodzia Chojnacka pilnie śledzi oczyma czynności mechanika. Pilnie i... zazdrośnie.

— Gdybym jak tak umiała leczyć mój traktor! — myśli Lodzia.

— Nie da rady. Dzisiejszy dzień stracony — mówi mechanik.

— Co wy mówicie? Dzień stracony? Przecież tyle jest jeszcze dziś do zaorania. Szkoda gadać! Dawajcie, ja wam pomogę.

Mechanik patrzy z uśmiechem niedowierzania na Lodzię.

— No niech tam. Zobaczymy, jaka to będzie pomoc.

Pomoc się przydaje. Mechanik przyznaje w duchu, że Lodzia ma spryt. Tymczasem w świadomości Lodzi kiełkuje nowa myśl...

* * *

Nazajutrz rano Lodzia jedzie do miasta — do Bydgoszczy.

— Chcę się uczyć, pomóżcie mi! — bez wstępów zwraca się do kierowniczki wojewódzkiego wydziału szkoleniowego Ligi Kobiet.

— Co to, już dosyć zabawy z traktorem?

Lodzia Chojnacka i jej koleżanki chcą się uczyć. I będą się uczyć. Pomoże im Państwo, tak jak pomogło traktorzystce Oli Maciejewskiej, ak jak pomogło wielu, wielu innym Fot. (2) Ag II. „API"

— Właśnie że nie dosyć; chcę zostać mechanikiem.

— Jak Pasza Angelina?

— Jak Pasza Angelina. A może, tak jak ona, jeszcze inżynierem zostanę?...

* * *

Lodzia Chojnacka jest jedną z 32 traktarzystek olsztyńskich, jedną z pionierek, które podjęły hasło Polski Ludowej: „Kobieta ma wolny dostęp do każdego zawodu!"

Oto jaki jest dzień Lodzi:

Rano pobudka. Gimnastyka, krótka odprawa, śniadanie i potem najważniejsze: nauka. Jednym przychodzi ona łatwo, pojmują wszystko w lot. Większość uczy się z trudem i mozołem, bo trudno jest pojąć mechanizm traktora człowiekowi, który przez lata całe nie wiedział, co to nauka, co to książka. Siła woli potrafi jednak pokonać największe trudności. Dziewczętom naszym siły woli nie zabrakło.

— Na kursach nauczyłam się dobrze mówić po polsku — mówi autochtonka, Gerda Szparka.

Kursy są świetną metodą repolonizacji — twierdzi ob. Sowowa. I ma rację.

— To nie wszystko — opponuje Eugenia Zdanowska, również jednak z traktorzystek. — Nigdy nie dowiedziałam się tak wiele o moim kraju. Nauczyłyśmy się nie tylko kierować traktorem. Nauczyłyśmy się nowego uczciwego, obywatelskiego stosunku do pracy.

Felicja Mańska

SPORT

W **Banskiej Bystrzycy** rozegrano otwarty konkurs skoków, w którym uczestniczyło 36 narciarzy. Zwyciężył Kula (Polska) — 214 pkt., skoki 67 i 65 m; 2. Felix (CSR) — 212,5 pkt, skoki 61 i 65 m; 3. Gąsienica (Polska) — 204 pkt, skoki 61 i 60 m; 4. Karpiel (Polska) — 200 pkt., skoki 59 i 58 m; 5. Marusarz (Polska) — 196,5 pkt., skoki 66 i 64 m. W czasie zawodów Marusarz doznał kontuzji.

Najlepszy skoczek czechosłowacki Remza zajął 8 miejsce, mając 186 pkt., skoki 67 i 63 m (z upadkiem).

W **międzypaństwowym** meczu szermierczym reprezentacja Węgier pokonała reprezentację Francji 10:6. Szpadę wygrali Węgrzy 3:1, we florecie kobiet zremisowały 2:2, floret męski przegrali 1:3, a w szabli zwyciężyli 4:0.

W czasie meczu doszło do kilku niespodzianek w szpadzie: Balthazar (Węgry) wygrał z mistrzem świata Artigasem, we florecie kobiet mistrzyni olimpijska Elek przegrała z Francuzką Gouny.

Na zawodach propagandowych, organizowanych w Kościerzynie, zawodnik gdańskiej Stali Dajnowiec podjął próbę pobicia rekordu Polski w trójboju olimpijskim w podnoszeniu ciężarów. Próba powiodła się. Dajnowiec ustalił nowy rekord Polski w wadze półciężkiej wynikiem 308,5 kg. Dotychczasowy rekord, wynoszący 307,5 kg, należał również do niego.

Kupony — najważniejsze

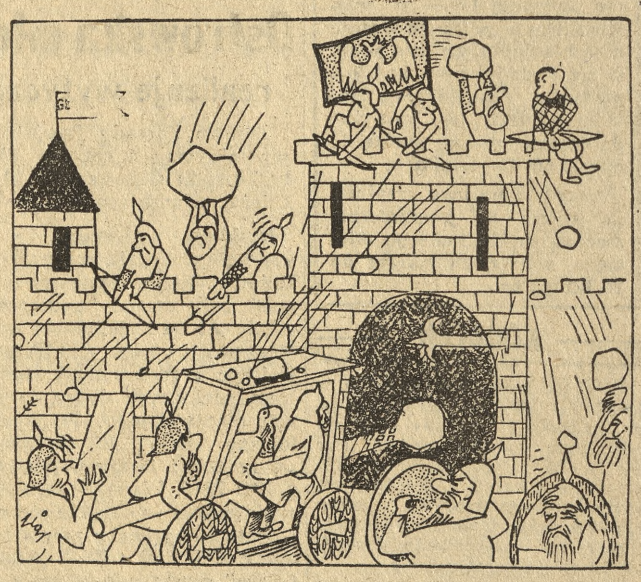

Spieszymy wyjaśnić konkursowiczom, sympatykom Jasia Budzika, że zamieszczane rysunki stanowią tylko materiał, który służy do rozwiązania zagadek historycznych.

Do wzięcia udziału w konkursie wystarczy natomiast nadesłanie nam 20 wypełnionych kuponów bez rysunków. Byle tylko w terminie, a więc najpóźniej w tydzień po zamieszczeniu ostatniego (dwudziestego) kuponu.

Jednocześnie podajemy Czytelnikom kilka szczegółów, które w dużej mierze usprawnią przesyłanie kuponów.

W jutrzejszym wydaniu „Głosu Wielkopolskiego" zamieścimy wycinek z adresem naszej redakcji. Należy go nakleić na kopertę, ofrankować i wysłać.

Prosimy dalej pamiętać, że nie należy na odwrocie koperty podawać adresu wysyłającego.

Dla tego celu służyć będzie powiększony 20 i ostatni kupon konkursowy, któremu dodamy więcej miejsca. Tam właśnie konkursowicze wypiszą swe imię i nazwisko z dokładnym podaniem miejsca zamieszkania, ulicy i numeru domu.

Nie zapominajcie więc poza kuponem samym wyciąć

KUPON konkursowy nr 17

Scena przedstawia

.....

.....

.....

(Wyciąć i zachować)

jutro naklejkę. Najlepiej przygotować sobie już dzisiaj kopertę, wycinek z naszym adresem na nią nakleić i odczekać jeszcze trzech ostatnich odcinków. Jakże łatwo potem kopertę z 20 odcinkami zakleić i wysłać.

Zgadali się jakoś, Madej z Gwoździem, jakby weszli na drogę porozumienia. W dali topniała we mgle Gdynia. Wróbel przy sterze czuł się nierozerwalnie złączony ze statkiem. Nawet niechętnie odstąpił rączki steru przy zmianie, która właśnie miała go zastąpić.

Spojrzał niepewnie w jego stronę, nie wiedząc, czy to pytanie stosuje się do niego, i nie rozumiejąc, o co właściwie chodzi.

— Kurs — powtórzył Lipiński. — Podajcie nowemu sternikowi kurs, który leżał na kompasie.

— Aha! — przypomniał sobie. — Kurs 273 stopnie.

— 273 — powiedział Chaberek.

— No, więc — mruknął Lipiński i odwrócił się.

Niespodziewany krótki ciąg wiatru przewinął się z boku załopotał żaglami i — jakby zawstydzony — zgasł w równym nurcie. Przewiało słonym pyłem wodnym, księżyc zbladł w cienkim zawoju obłoczka i wyjrzał znowu, jeszcze bielszy i bardziej srebrny, jakby wypolerowany tym dotknięciem.

Wróbel wolno zszedł w dół po trapie, minął środkowy łuk i wielkie szalupy motorowe na środokręciu, i wspiął się na rostry, gdzie na wysokości dachu kuchennego stała jolka obciągnięta brezentowym pokrowcem. Miał tam upatrzony swój kąt, osłonięty od wiatru, zaciszny, a mimo to z otwartym widokiem na morze.

W kuchni jeszcze się świeciło, ale nie dochodziły stamtąd żadne odgłosy. Tylko powiew wiatru pojękiwał czasem w otworze komina.

Oparł się obu łokciami na elastycznym pokrowcu łodzi i patrzył daleko przed siebie na fale, które szły równymi skibami, niosąc na sobie cienką powłokę srebra, spływającego księżyca. Serce biło mu spokojnym rytmem i ten spokój dziwił go niepomiernie, ilekroć uświadamiał sobie, że oto znajduje się na pełnym morzu, płynąc na tej pięknej fregacie do Anglii. On, Franciszek Wróbel! Były pomocnik ekspedienta w sklepie porcelany Krodtkego! Ten sam, którego zwolniono z pracy z powodu karygodnej niezręczności!...

(45)

J. Meissner

SZESCIU Z „DARU POMORZA"

Spojrzał na reje fokmasztu z napiętymi płótniskami żagli. Zaledwie mógł uwierzyć, że dziś rano był tam, w górze, i stojąc jak inni na chwiejnej percie, w pół przewieszony nad pokładem zrzucał fałdy płócien. Że przed chwilą stał u steru i przez godzinę utrzymywał „Dar Pomorza" na kursie. Tę smukłą piramidę spiętrzonych żagli, wiążącą w sobie olbrzymią siłę wiatru, która nadawała statkowi szybkość dziesięciu węzłów i pozwala mu bez trudu rozcinać wielkie fale, tryskające u dziobu dwoma snopami wody aż ponad burty!

Zdawało mu się chwilami, że to chyba sen, ale natychmiast otrząsał z siebie tę myśl i wtedy rosło w nim jakieś radosne zdumienie, połączone z obawą: czuł się, jak źdźbło wyrwane z ziemi i rzucone w wartki prąd strumienia.

Potem znów opanowywał go spokój, serce biło równo, oddychał miarowo i — zapominając o niezwykłości tego co dzieje się z nim i dokoła niego — powracał w myślach do Gdyni i do Trampa.

Z głębi tych świeżych wspomnień, które rozpamiętywał z wygasającym żalem, wyrwał go nagle dźwięk dzwonu okrętowego: dwa podwójne i jedno pojedyncze uderzenie.

— Dwudziesta druga trzydzieści — pomyślał. — Jeszcze półtorej godziny do końca wachty.

Zaczęła go ogarniać senność. Srebrne i czarne fale szły teraz szeregami z daleka, zbliżały się, wstępowały na burtę, zalewały jolkę i przenikały go na wskroś, aby rozpłynąć się gdzieś poza nim w niewidocznej, ciemnej przestrzeni. Poddawał się ich kołysaniu, czuł je w sobie, jedną po drugiej, jak podnosiły mu pierś głębokim oddechem.

Wtem jedna z nich stwardniała, wparła mu się między żebra, odrzuciła go w tył.

— Co to? — powiedział głośno i ocknął się.

Pokrowiec jolki wygiął się ruchomym garbem między jego łokciami. Coś przesunęło się pod nim, zapadło, znieruchomiało.

— Co to? — powtórzył przestraszony.

Garb na pokrowcu wyrósł tuż przed jego twarzą, oddalił się z charakterystycznym szmerem i chrobotem twardego płótna, wrócił, podbił mu łokieć, powędrował w bok, pod samą burtę.

„Coś" chciało się wydostać z jolki, usiłując podważyć i odgiąć pokrowiec. Wróbel szczękał zębami w przeczuciu, że za chwilę zobaczy — upiora? — wampira, który się tu ukrył podczas jakiejś egzotycznej podróży? — olbrzymiego węża, który wypełznie i owinie mu się dokoła szyi?...

Chciał krzyknąć i nie mógł wydobyć głosu, chciał uciec, lecz nogi miał jak z ołowiu. Bał się odwrócić, będąc przekonany, że w tej samej chwili „to" skoczy mu na plecy, więc tylko cofał się zwolna, drżąc na całym ciele i oblewając się zimnym potem.

Tymczasem znów jakiś piękny obłok przesłonił księżyc i nieprzeniknionry mrok spadł na statek. Jednocześnie ktoś otworzył drzwi kuchni. Żółty prostokąt światła ułożył się na pokładzie i Wróbel zobaczył przysadzistą postać pana Stawarskiego. Kucharz rozejrzał się w obie strony, jakby chcąc się upewnić, czy nikogo nie ma w pobliżu, po czym dwukrotnie zagwizdał i z zadartą głową zdawał się oczekiwać odpowiedzi na ten dziwny sygnał.

Tajemniczość i niezwykłość tej sceny nie od razu dotarła do świadomości Wróbla, natomiast pojawienie się żywego człowieka w tak bliskim sąsiedztwie natychmiast przywróciło mu zdolność mowy.

— Panie Stawarski! — zawołał półgłosem.

Kucharz cofnął się gwałtownie i przymknął drzwi, a z wnętrza jolki jakiś głos spytał:

— To ty, Wróbel?

Wróblowi włosy stanęły dęba.

— Kto tam? — wrzasnął piskliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)